

Stanisław Śniechórski

W sprawie wypowiedzi Pani Posłanki

Palestra 35/3-4(399-400), 98-99

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W sprawie wypowiedzi Pani Posłanki

Jak wiadomo, adwokatura polska, przez swoje organa naczelne, wystąpiła o nowelizację ustawy - prawo o adwokaturze z 1982 r. Prawo to bowiem, wydane w sposób sprzeczny z zasadą samorządności grup zawodowych, przyznało adwokaturze tylko pozorną autonomię, w rzeczywistości zaś podporządkowało ją Ministerstwu Sprawiedliwości. Adwokatura odpowiedzialna formalnie za poziom zawodowy i etyczny swych członków miała ograniczony wpływ na dobór swoich kadr, a nadzór ministerialny wkraczał we wszystkie dziedziny działalności tej korporacji w sposób drastyczny i autorytatywny.

Projekt zmian prawa o adwokaturze z 1982 r. zmierzał do zagwarantowania adwokaturze tradycyjnego ustroju opartego na zasadzie pełnej samorządności. Z podobnym projektem wystąpiła organizacja radców prawnych. Oba projekty wpłynęły do Sejmu.

Niespodziewanie zjawił się projekt trzeci, zgłoszony przez grupę 16 posłów, który, jak wiemy, zakłada likwidację adwokatury i stworzenie nowej organizacji, grupującej wszelkie zawody związane ze świadczeniem pomocy prawnej.

Projekt ten budzi jak najbardziej stanowczy sprzeciw adwokatury. Niemniej, jako pochodzący od określonej grupy posłów, jest ostatnio wyraźnie preferowany.

Gdy 6 lutego 1991 r. wszystkie trzy projekty komisje sejmowe skierowały do opracowania do specjalnej podkomisji - Pani Posłanka Liszcz udzieliła wypowiedzi dziennikarzowi „Życia Warszawy”, dając wyraz swemu żywemu niezadowoleniu z takiej decyzji i jeżeli wierzyć notatce („Życie Warszawy” nr 32, str. 2) powiedziała: „Adwokatura nigdy nie będzie gotowa do połączenia, bo jest to sprzeczne z jej interesem. Musimy mieć jednak na uwadze interes społeczny, który polega i tu na wolnej konkurencji”.

Ano, jak mówił Skrzetuski „... dziwne jest tutaj materii pomieszanie”. Warto więc chyba rozważyć i przeanalizować wypowiedź osoby zajmującej eksponowane stanowisko Sekretarza Stanu Kancelarii Prezydenta, osoby zasłużonej i rozważnej, bo jak czytaliśmy w tymże „Życiu Warszawy” w podanej uprzednio charakterystyce Pani Posłanki, mimo wywieńszeń na nią nacisków, nie wstąpiła do PZPR, wybierając szeregi ZSL.

Zarzut pierwszy, podniesiony przez Panią Posłankę, że jej zdaniem adwokatura broni swoich interesów i tylko z tego względu jest przeciwna likwidacji swojego zawodu i tworzenia nowego ciała - nie wydaje się dogłębnie przemyślany.

Dbłość o interesy swego związku, zawodu, czy korporacji jest kardynalnym obowiązkiem jego przedstawicieli. Kto lekceważy i naraża na szwank dobro swojej organizacji, nie wypełnia zasadniczego obowiązku organizacyjnego. Próba likwidowania opartej na wieletoletniej tradycji, samorządnej organizacji zawodowej, jaką jest adwokatura polska, a powoływanie na jej miejsce nowego tworu, oceniana jest przez adwokaturę jako eksperyment niebezpieczny i szkodliwy nie tylko dla zawodu, ale przede wszystkim dla interesu społecznego w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Gołosłownym jest więc zarzut, że adwokaci tylko ze względu na egoistycznie pojmowany interes własny przeciwni są likwidacji adwokatury w jej dotychczasowej formie. Czy w istocie połączenie pięcioletniej organizacji adwokackiej - z pięciokrotnie liczniejszą grupą radców, wykonujących inne funkcje prawne jest dla obu grup korzystne?

Radcowie wykonują swoje czynności - przyjąć to trzeba - ku zadowoleniu własnemu i swoich zleceniodawców. Mają swoją wyraźnie ukształtowaną specjalizację, w którą

adwokaci nie wkraczają. Mają źródła godziwego utrzymania. Bardzo wątpliwym jest, czy zobowiązanie do przeszkolenia w nowych dla nich dziedzinach prawa karnego, rodzinnego, spadkowego, w zasadach etyki i godności zawodu adwokata itp., a następnie obowiązek zdawania egzaminów uznają za zgodny ze swym interesem.

Projekt zgłoszony przez grupę posłów przewiduje, że niektórzy radcowie otrzymać mają tytuł adwokata i jego uprawnienia - bez nauki i egzaminów. Inni mają mieć prawo do niezwłocznego rozpoczęcia praktyki z obowiązkiem składania egzaminu po 3 latach praktyki, czytaj - eksperymentowania na interesach klientów.

Czy naprawdę, ktoś kto znałby istotę i trudy zawodu adwokata, miał za sobą lata przygotowania do zawodu, aplikacji, kolokwium, egzaminów - mógłby obiektywnie stwierdzić, że interes społeczny przemawia za tym, aby pomoc prawną w tak często skomplikowanych sprawach karnych, rodzinnych, spadkowych i in. świadczyli mianowani ustawą adwokatami - nie sprawdzeni zawodowo prawnicy?

Można założyć, że podobnie jak w adwokaturze nastąpiło uformowanie grup specjalistów w określonych dziedzinach prawa karnego, rodzinnego, czy spadkowego, również radcowie są specjalistami dobrze radzącymi sobie z problemami własnych zakładów pracy. Nie wydaje się celowe ani korzystne dla wymiaru sprawiedliwości, dla interesów zakładów pracy, przedsiębiorstw, instytucji, czy szerokich warstw społeczeństwa, nagle mieszanie i zmiana tych układów.

I wreszcie - argument Pani Posłanki, że interes społeczny wymaga, aby i w dziedzinie świadczenia pomocy prawnej istniała wolna konkurencja.

Nie wiadomo z jakich przyczyn zakłada się, iż wolna konkurencja tutaj obecnie nie istnieje. Osoby szukające pomocy prawnej mają pełne prawo wyboru pełnomocnika, czy obrońcy. Nawet w zespołach adwokackich klient przychodzi najczęściej do swobodnie wybranego adwokata, lub w jego wyborze zdaje się na radę kierownika zespołu.

W czym zatem ma wyrażać się owa „wolna konkurencja”, o którą walczy Pani Posłanka?

Jeżeli w szeregi adwokatury, grupującej obecnie około pięciu tysięcy adwokatów, wkroczy dwudziestopięciotysięczna rzesza innych prawników, to wobec stale zmniejszającej się liczby spraw powierzanych adwokatom, zacząć się musi bezkompromisowa walka o klienta, prowadząca do moralnego upadku zawodu.

No i na koniec sprawa najważniejsza, którą uszła uwadze Pani Posłanki i 16 posłów podpisanych pod projektem ustawy zmierzającej do likwidacji organizacji noszącej nazwę „samorządna adwokatura polska”. W zapale ustawodawczym projektodawcy nie zauważyli, że projekt ustawy gwałci przepis art. 5 ust. 2 Konstytucji, gwarantującej swobodę zrzeszania się w określonych organizacjach, w określonych formach samorządności.

A to jest poważne przeoczenie.

adw. Stanisław Śniechórski